Rok III. Tarnów, dnia 4 sierpnia 1935 r. Nr. 31

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

Prawdziwi rycerze.

(Dokończenie).

Nadszedł „Dzień chorych".

Jasiek nie poszedł do spowiedzi. Cóż — cuda rzadko sig dzieją... Ale dał się uprosić i zgodził się być obecnym na uroczystości

W kościele ułożono go na leżaku. Wokoło widział Jasiek tyle obcych, zapomnianych twarzy ludzi, obserwujących wszystkich chorych. Dolatywały jego uszu słowa: Boże, taki młody i chory...

Drażniło go to wszystko bardzo.

Utkwił wzrok w obrazie Matki Najśw. w bliskim ołtarzu, aby nikogo z ludzi nie widzieć. Ks. Proboszcz odprawiał Mszę św. Organy grały swą pieśń, padały słowa przemowy, a Jasiek zatopiony był cały w skardze swej duszy...

— Jeśli to prawda, żeś Ty Matką naszą, to spójrz na mnie. Widzisz — to wszystko koło mnie — to starość i bieda i łachmany, a ja... gospodarski syn... najstarszy... całą młodość przeleżałem... I za co... Dlaczego nigdy nie schyliła się nademną chorym moja matka rodzona... Dlaczego ją Bóg zabrał!...

Matko! Jeśli to prawda, że rozumiesz ludzkie bóle i męki, że przeżywałaś najgorsze cierpienia, to odpowiedz, za co i dlaczego cierpię..

Zatopił oczy w obrazie z trwogą i napięciem.

Zawisł wzrokiem u twarzy Matuchny Bozej, smutno uśmiechniętej. A do duszy spływały dźwięki odpowiedzi:

„Nie płacz już, dziecino, choć cię trapi ból,
Marja twą Matką, pod płaszcz Jej się tul.
Ona ci uzdrowi wszystkie rany twe,
Nie płaczże, dziecino, nie płaczże już, nie!
— Bo Matka Twa
Zawsze dla swych dzieci czułe serce ma"..

Lud śpiewał, a Jaśka łzy dławiły w gardle... i zraszały mu schorzałą twarz.

Lud śpiewał a Jasiek czytał z obrazu Ukochanej Matki: Synu cierpisz, abyś duszę swoją wyhartował w ogniu cierpienia i abyś ją oddał Bogu czystą, nieskalaną, świętą... Synu mój — im tu więcej cierpienia, tem więcej w niebie szczęścia... Synu, cierpisz, abyś się nauczył poświęcać cierpienia dla drugich, abyś był apostołem.

— Antek, szepnął Jasiek kalece, powiedz księdzu, że pragnę się spowiadać. Antek przeciskał się do zakrystji...

A lud kończył pieśń:

„Może cię odepchnął ten niewdzięczny świat?
Zwróć się do Marji, a nie doznasz strat.
Marja wyleje na cię skarby Swe!
Nie płaczże, dziecino, nie płaczże już, nie".



Bł. Kinga. — Obraz z Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie.

Pod Twoją opiekę...

Nikt w domu nie wiedział, jak bardzo się Anielka martwi. A dziewczynka otwierała nieraz wśród czarnej nocy oczy i myślała: Co się ze mną stanie? Jeszcze tylko miesiąc wakacyj... Co mamusia postanowi? Chodziło o rzecz wielkiej wagi. Anielka pragnęła się uczyć dalej. Matka obawiała sie, że nie udźwignie trudów i ciężarów materjalnych z tem związanych.

Co ze mną będzie? Zamyśliła się Anielka w kościele podczas sumy. Mroczny, stary kościółek nastrajał duszę do modlitwy. Czar i głęboki urok sumy w kościele wiejskim objął w posiadanie duszę Anieli Na wąskie szyby okien świątyni padały drobne krople deszczu.

Z chóru spłynęła poważną melodją pieśń:

„O Ty, Przedwieczny, który lat tysiące
Codzień zapalasz, codzień gasisz słońce..
Boże, o Tobie jak ja myśleć lubię,
Lecz zawsze myślę i w myślach się gubię"...

Ulubiona pieśń mojej matki,— pomyślała Anielka.

Taka głęboka i dostojna..

Wsłuchła się całą duszyczką w dalsze słowa pieśni:

„I któż Ty jesteś, Panie niezmierzony,
Musisz być mocny, kiedy ciskasz gromy!
Musisz być dobry, kiedyś miłość stworzył
I dla śmiertelnych niebiosa otworzył"...

— Miłość... tak, matuś mnie bardzo kocha — myśli Anielka — i wiem, że wszystko zrobi dla mojego dobra

— Moja miłość dla matki? Czy... czy mam się wyrzec nauki?

Nagle Anielka zrozumiała.

— Istotnie. Trzeba okazać czynnie swoje przywiązanie. Trzeba matusi posłuchać. A mamusia poleca przedewszystkiem modlić się...

I Anielka rozumie teraz wszystko.

— Dziś — w dalekim Sączu uroczystość Bł. Kingi — myśli dziewczynka. Tam wszyscy się modlą i wszyscy wierzą w pomoc Błogosławionej! I ja się udam do Niej z prośbą gorącą... By mi pomogła. Przyrzeknę Jej, że pójdę śladem Jej cnót, pójdę za Nią.. pójdę śladem Świętych... A Bł. Kinga pobłogosławi napewno mym zamiarom.

Uczuła w sercu dziwną radość i zaczęła się gorąco modlić.

— — — — — — — —

Ranek zbudził Anielkę wcześnie.

— Muszę odrobić wszystko, póki jeszcze jestem w domu — błysnęło jej w umyśle niezbicie.

Zerwała się pogodna, pełna radości i zapału.

— Już nie będzie narzekała mamusia, że ma córkę wiecznie „krzywą" i chmurną — pomyślała wesoło.

Po chwili szła w pole, ozłocone słońcem, a do duszy jej wkradała się modlitwa poranna:

„Błysnął poranek, zniknęły cienie,
Ja wzrok z pokorą toczę po niebie
Boże, najpierwsze moje westchnienie
I moją duszę wznoszę do Ciebie".

Dokończyła cichym, serdecznym śpiewem:

„Czuję Twą wielkość, wieczność jej strażą;
U nóg Twych czasu strumień przecieka,
U nóg Twych losy świata się ważą
I drżący piorun Twej woli czeka"...

Czuła Anielka, że kult Bł. Kingi, wzrastający w całej naszej Diecezji z nową siłą, przepełnił i jej serce.

*
* *

Każda wielka uroczystość zostawić musi w duszy człowieka trwały ślad!

W ostatnią niedzielę lipca oddała się nasza Diecezja na nowo z gorącą miłością i ufnością w opiekę Bł. Kingi.

Czuwaj więc, Ukochana Patronko, nad każdem sercem Twoich dzieci, pobłogosław wszystkie nasze szlachetne zamierzenia i strzeż serc naszych czystości! *r.*



Z przedstawienia „Bernadety" w Szkole im. Konarskiego w Tarnowie.

W szkole im. Konarskiego

w Tarnowie odegrały uczenice klasy VII w czerwcu br. na zakończenie roku szkolnego prześliczną sztukę religijną o objawieniu się Najśw. Panny w Lourdes pt. „Bernadetta".

Urządzeniem przedstawienia zajęła się nauczycielka p. Wojtasiewiczówna Marja, znana już w tym względzie ludności dzielnicy ze swej pracowitości, staranności i subtelnej umiejętności w inscenizowaniu przedstawianych sztuk. Przedstawienie wypadło pięknie, w wielu szczegółach wprost artystycznie, a powtórzone 4 razy skupiło w wielkiej sali szkolnej wszystką dziatwę Szkoły i znaczną część ludności

dzielnicy, która serdecznie wdzięczną była p. Wojtasiewiczównie za trud, włożony w tę przepiękną pracę.

Głęboko przejmującą i wzruszającą chwilę zjawienia się Matki Najświętszej ubogiej pastereczce przedstawia fotografja.

Dzieci na rozstrzelanie!

Straszna dola dzieci w bolszewickiej Rosji znajduje głęboki oddźwięk w polskich dziennikach. Oto prasa przyniosła wiadomość o pozbawieniu pracy 3.000 urzędników bolszewickich w związku ze sprzedażą przez Rosję kolei wschodnio-chińskiej Japonji.

Zredukowani urzędnicy opuścili Charbin i wraz z dziećmi wrócili do Rosji, gdzie dzieci umieszczono w zakładach wychowawczych.

Dzieci te wswej szczerości skarżyły się na głód, jakiego doznawały w Rosji a mile wspominały dawne dobre czasy w Charbinie. Rząd rosyjski zarządził aresztowanie ich i wytoczył im proces. 10 ro dzieci skazano na śmierć i rozstrzelano je w oczach towarzyszy...

Pomódlmy się serdecznie za biedne dzieci w Rosji, aby P. Bóg ulżył im w tej ciężkiej doli!

Listy dzieci.

Szczucin koło Tanowa.

Szanowna Redakcjo!

Serduszka nasze, przepełnione radością, nie potrafią milczeć, więc ośmielamy się napisać do „Naszej Sprawy".

My, dzieci Krucjaty Eucharystycznej w Szczucinie, donosimy, że nasz dobry Ksiądz Katecheta założył nam Krucjatę Eucharystyczną.

Przyjęcie odbyło się dnia 28-go czerwca. Rycerki w mundurkach granatowych, rycerze również pięknie wystrojeni stanęliśmy przed Ołtarzem. Najpierw odśpiewano: „Veni Creator", następnie Ksiądz Katecheta przemawiał do nas pięknie o Krucjacie i o obowiązkach rycerzy, poczem przystąpiliśmy do Komunji św. i złożyliśmy przyrzeczenie rycerskie.

Jest nas około 60 i odznaczeni jesteśmy małemi krzyżykami rycerskiemi na znak, że jesteśmy żołnierzami na posterunku Króla Chwały.

Wkońcu ślemy pozdrowienie Szanownej Redakcji po rycersku „Króluj nam Chryste".

Edmund Pająk
rycerz Krucjaty Euchar.

Odpowiedź Redakcji: Dzielnemu Rycerstwu dziękujemy serdecznie za wiadomości i życzymy gorąco: „Szczęść Boże" w dalszej pracy!

Szczęście.

Szukając szczęścia na ziemi, na niebie,
Pytałem lilji, czy ona szczęśliwa?
Patrz — rzekła — biała szata mię odziewa..
Niewinność szczęścia nigdy nie pogrzebie!

Pytam się róży: Gdzie twe szczęścia zdroje?
Pojąc się — mówi — Boską rosą zrana,
Ozdobna w krasę i szczerze kochana,
Roztaczam woń swą — to szczęście moje!

A ty, ptaszyno, skowronku maleńki,
Powiedz mi, powiedz, czyś ty jest szczęśliwy?
Na to skowronek: Gdy wzlecę nad niwy,
Radością moją i szczęściem.. piosenki!

Pytałem zdroju czystego strumyka,
Potem się szmeru pytałem wietrzyka:
Czyście szczęśliwe w swojej życia drodze?
Rzekły mi: Tak jest! ja poję — ja chłodzę!

A nasze szczęście, na czem się zasadzi?
Pytajmy serca, ono nam doradzi:
Powiedz, ach powiedz! w życiu, czy w marzeniu?
Serce szepnęło: W pracy, poświęceniu!

Franciszek Marzec.